

MIEJSCOWA

na weekend

nr 32/1028, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



Modernizacja z pompą

Działając w zgranym proekologicznym tandemie, miejski ratusz i spółka KZB Legionowo są zaledwie o krok od całkowitego pozbycia się z komunalnych budynków zatruwających powietrze pieców. Jeszcze w tym miesiącu, ustąpiwszy miejsca pompom ciepła, nakaz eksmisji otrzyma kilkanaście kolejnych „kopciuchów”

s. 3



s. 10

**Kolejowe
crime
story**

s. 2

**EDUKacyjny
debiut**

s. 6

s. 4

**Gmeranie
w spółdzielczości**

Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejscowa.pl

Na drogach do celu

s. 5

Kolejowe crime story

To mogło zakończyć się tragedią i katastrofą komunikacyjną na wielką skalę! Kierujący samochodem osobowym, uciekając przed policją, wjechał na tory kolejowe. Na szczęście nie poruszał się tam wówczas żaden pociąg. Kierowca zbiegł i jest on obecnie poszukiwany przez policję.



fot. KP PSP Legionowo

Do zdarzenia doszło w sobotę (3 września) około godziny pierwszej w nocy. Kierujący mercedesem, najprawdopo-

dobnie jadąc ulicą Zegrzyńską, nie zatrzymał się do kontroli policyjnej i zaczął uciekać. Pod wiaduktem przeciął ul.

Szwajcarską i wjechał wprost na torowisko. Na szczęście nie przejeżdżał tam wtedy żaden pociąg. Na miejscu jako pierw-

sza zjawiała się policja, kierowcy mercedesa już tam jednak nie było. Nie udało się go znaleźć również nigdzie w pobliżu miejsca zdarzenia.

Wkrótce zjawili się tam także straż pożarna oraz służby techniczne spółki PKP PLK. Jak się okazało, wbijając się na torowisko, mercedes dość poważnie uszkodził dwa tory. Ruch kolejowy przez ponad godzinę był całkowicie zablokowany. Zniszczone tory będą natomiast nieczynne aż do czasu ich naprawy.

Jak do tej pory kierowca mercedesa nie został jeszcze zatrzymany. Policjanci cały czas go poszukują.

zig

Matka z koszmaru

Miesięczny areszt tymczasowy legionowski sąd zastosował w stosunku do 31-letniej kobiety, która fizycznie i psychicznie znęcała się nad dwójką swoich dzieci. Wyrodna matka została zatrzymana przez mundurowych z komisariatu w Jabłonie.



fot. arch.

O całej sytuacji policjanci dowiedzieli się od sąsiadów 31-latk, którzy byli zaniepokojeni jej zachowaniem. Gdy mundurowi przybyli pod wskazany adres, dzieci (11-letnia dziewczynka i jej o cztery lata młodszy brat) były same w domu. Ich matka zjawiała się dopiero po kilkunastu minutach. Jak się okazało, była ona kompletnie pijana. Badanie alkomatem wykazało, że w jej organizmie krążyło prawie 2,5 promila alkoholu.

Z ustaleń, jakie poczynili policjanci oraz prokurator nadzorujący postępowanie, a także ze zgromadzonego i zabezpieczonego materiału dowodowego, wynikało, że kobieta naj-

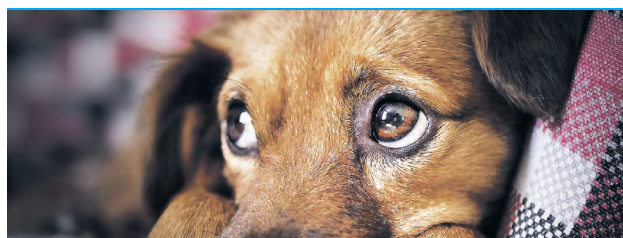
prawdopodobniej od trzech miesięcy fizycznie i psychicznie znęcała się nad swoimi dziećmi. Według ustaleń 31-latka wielokrotnie krzyczała, wyzywała, poniżała, krytykowała, ośmieszała oraz biła dzieci. Rodzeństwo było też mocno zaniedbane i nie miało zapewnionych posiłków.

Prokurator przedstawił mieszkaniec Jabłonia zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego. Sąd na wniosek prokuratury zastosował wobec kobiety środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Dzieci z kolei zostały umieszczone w ośrodkach opiekuńczych.

zig

Pies w potrzebie

Dzięki informacji przekazanej przez przypadkowych świadków policjantom z Legionowa udało się uratować psa. Zwierzę przez ponad godzinę było pozostawione w rozgrzanym samochodzie. Czworonóg leżał wycieńczony na jednym z siedzeń.



fot. arch.

Zgłaszający początkowo na własną rękę próbowali znaleźć właściciela psa, szukając go w pobliskich sklepach. Gdy im się to nie udało, postanowili zaalarmować policję. Funkcjonariusze, którzy przyjechali na interwencję, sprawdzili najpierw, do kogo należy auto. Ponieważ jednak nie mogli się skontaktować z jego właścicielem oraz z uwa-

gi na stan, w którym znajdował się pies, policjanci podjęli decyzję o wybijciu szyby i wyciągnięciu zwierzęcia z rozgrzanego samochodu. Gdy pies był już bezpieczny, został napojony wodą. Wkrótce na miejscu pojawili się również właściciele czworonoga. Zwierzę trafiło pod opiekę weterynarza.

zig

Tragiczne uderzenie

W sobotę (3 września) nad ranem na drodze wojewódzkiej nr 631 w Olszewnicy Nowej doszło do tragicznego wypadku. Samochód osobowy marki Seat z niewiadomych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie jednej z przydrożnych posesji. Kobieta kierująca autem zmarła. Jej pasażer trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło około godziny czwartej rano. Uderzenie było tak silne, że przód auta został niemal doszczętnie zniszczony, a silnik pojazdu wyładował kilka me-

trów od niego. Z pojazdu wypadł również jego pasażer. Mężczyzna doznał urazów głowy i kręgosłupa. Kobieta kierująca seatem była natomiast w krytycznym stanie.



fot. KP PSP Legionowo

W pewnym momencie doszło u niej do zatrzymania funkcji życiowych. Strażacy, którzy jako pierwsi pojawili się na miejscu wypadku, od razu przystąpili do jej reanimacji. Wkrótce prowadzenie akcji reanimacyjnej przejęli od nich ratownicy medyczni. Udzielili oni też pomocy rannemu pasażerowi. Po-

szkodowani trafili do szpitala. Około 50-letniej kierującej nie udało się niestety uratować. Kobieta zmarła.

W działaniach na miejscu tragedii brali udział strażacy z JRG Legionowo, OSP Kałuszyn, OSP Krubin, OSP Janówek Góra oraz policja i zespoły ratownictwa medycznego. Na miejscu lądował też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ruch na drodze wojewódzkiej nr 631 był zablokowany przez kilka godzin.

zig



Na gigancie i na haju

Policjanci z Legionowa zatrzymali 13-letniego chłopaka, który po wakacyjnej przepustce nie wrócił do ośrodka wychowawczego. W momencie zatrzymania nastolatek miał przy sobie narkotyki. Po zakończeniu z nim czynności w komendzie policji, zgodnie z dyspozycją Sądu Rodzinnego, chłopak został przewieziony do placówki wychowawczej.



Krąbny 13-latek był poszukiwany przez legionowskich policjantów z wydziału do spraw nieletnich. W wyniku prowadzonych czynności ustalili oni, że chłopiec może przybywać w miejscu zamieszkania. Natychmiast udali się pod wskazany adres i zgodnie z ustaleniami znaleźli tam poszukiwanego. Nastolatek był kompletnie zaskoczony widokiem mundurowych. Jego kłopoty jednak dopiero się zaczęły. Podczas kontroli jego plecaka, mundurowi ujawnili w nim wagę elektroniczną i torebkę z białym prosz-

kiem. Tester potwierdził, że była to metamfetamina. W tej sytuacji 13-latek od razu trafił na komendę.

Po sporządzeniu niezbędnej dokumentacji chłopiec został przewieziony do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, do którego nie powrócił po wakacyjnej przepustce. Sprawą posiedzenia przez nastolatka środków odurzających zajmie się teraz Sąd Rodzinny, do którego policjanci już przekazali materiały sprawy.

zig

Modernizacja z pompą

Od wielu lat działając w zgranym proekologicznym tandemie, miejski ratusz i spółka KZB Legionowo są zaledwie o krok od całkowitego pozbycia się z komunalnych budynków starych, zatruwających powietrze pieców. Jeszcze w tym miesiącu, ustąpiwszy miejsca pompom ciepła, nakaz eksmisji otrzyma kilkanaście kolejnych „kopciuchów”. A los garstki tych, które pozostały, jest już właściwie przesądzony.

Rozstrzygnięty pod koniec sierpnia, warty 63 tys. zł przetarg pozwolił zakupić miejskim urzędnikom 15 kolejnych pomp ciepła typu powietrze – powietrze. Lada dzień zostaną one zamontowane w zarządzanych przez spółkę KZB budynkach komunalnych przy ulicach: Batorego 2, Kościuszki 9B, Chopina 2A, Chrobrego 18, Sowińskiego 38, Targowej 56 i Narutowicza 9, co ma potrwać około dwóch tygodni. Wcześniej w każdym z wytypowanych do montażu lokali fachowcy sprawdzą stan instalacji elektrycznej, a w razie potrzeby dołożą tam nowe bądź wymienią całą skrzynkę z bezpiecznikami. – To kontynuacja programu, który rozpoczęliśmy w 2018 roku, polegającego na instalowaniu pomp ciepła w lokalach komunalnych. Wdrożyliśmy go, ponieważ wiele budynków, w których te lokale się znajdują, ma już kilkadzie-

siąt lat, a ich konstrukcja, często drewniana, bądź inne uwarunkowania techniczne nie pozwalają na przyłączenie do miejskiej sieci gazowej lub ciepłowniczej. W tej sytuacji najbardziej sensownym rozwiązaniem był zakup oraz instalacja tam pomp ciepła typu powietrze – powietrze, czyli klimatyzatorów z funkcją ogrzewania – tłumaczy Marcin Galoch, pełnomocnik prezydenta Legionowa ds. jakości powietrza i gospodarki niskoemisyjnej.

Tego typu urządzenia dobrze spełniają swoją funkcję do temperatury zewnętrznej minus 25 stopni Celsjusza i są mniej więcej cztery razy bardziej ekonomiczne od zwykłego ogrzewania elektrycznego, w rodzaju piecyka olejowego lub popularnej „farelki”. Jak wynika z wcześniejszych analiz, koszty ogrzewania taką przypominającą zwykły klimatyzator pompą są



porównywalne z nakładami na eksploatację kondensacyjnego kotła gazowego. Teraz, biorąc pod uwagę galopujące ceny potrzebnego do jego zasilania paliwa, rachunek ekonomiczny jeszcze bardziej przemawia na korzyść pomp ciepła. Lecz przemawia też za tym prawo, konkretnie tzw. uchwała antysmogowa, wedle której do końca bieżącego roku urządzenia w rodzaju popularnych „kóz”, kominków, a także pieców kaflowych powinny być wyłączone z eksploatacji. – Często bywa

tak, że mieszkańcy początkowo nie zgadzają się na montaż pompy ciepła, ale gdy później zobaczą, że u sąsiada ona dobrze działa i wszystko jest w porządku, kontaktują się ze spółką KZB lub z urzędem miasta i mówią, że też chcieliby taką pompę w domu posiadać. Staramy się wtedy reagować w miarę szybko i jeśli tylko jest taka możliwość, to ich prośbę spełniamy – mówi Marcin Galoch.

Czy zatem klimatyzatory z funkcją ogrzewania mają ja-

kieś wady? Jedną, owszem, mają: tą samą co zwyczajna domowa „klima” – zmieniają temperaturę właściwie tylko w pomieszczeniu, gdzie się znajdują. Z tego właśnie powodu w dużych lokalach – choć te komunalne zwykle trudno zaliczyć do tej kategorii – pomp ciepła powinno być odpowiednio więcej. Ale akurat w tej kwestii pracownicy ratusza oraz miejskiej spółki są elastyczni, sygnalizując – w razie zaistniałej potrzeby – gotowość dołożenia w konkretnych mieszkaniach drugiego źródła ciepła. I to jeszcze nawet w tym roku. – Opinie o tych urządzeniach są generalnie dobre, ludzie je sobie chwala, także pod względem kosztów utrzymania. Zwłaszcza że część lokatorów kwalifikuje się do wsparcia udzielanego przez Ośrodek Pomocy Społecznej, gdyż przysługują im różne zasiłki oraz dodatki osłonowe. Poza tym mieszkańcy cenią sobie wygodę eksploatacji pomp. W odróżnieniu od zwykłego piecyka, małe dziecko nie jest w stanie się o nią oparzyć. Lokale zyskują też na czystości, bo nie ma już w nich popiołu, sadzy i przykrego zapachu związanego z użytkowaniem pieca na paliwa stałe. A dodatkową korzyścią jest fakt, że w lecie takie

pompy mogą działać jako klimatyzacja – wylicza ich pluses antysmogowy pełnomocnik prezydenta.

Wykonana przed kilkoma laty inwentaryzacja „kopciuchów” używanych w legionowskich budynkach komunalnych wykazała, że działało ich tam około setki. Od 2018 roku, kiedy ratusz i spółka KZB pokazały im czerwoną kartkę i kazali opuścić boisko, zniknęło ich już (wliczając najnowszą piętnastkę) blisko dziewięćdziesiąt. Użytkownicy kilkunastu tych, które wciąż mogą zimą „dorzucić się” do miejskiego smogu, na razie czekają z wyrażeniem zgody na montaż pompy ciepła. Część z nich nie chce podejmować decyzji, dopóki nie wyjaśni się sytuacja z cenami opału, gazu i energii elektrycznej. Właściciele starych pieców powinni jednak mieć świadomość, że podejmują tym samym spore ryzyko. Bo gdy w sezonie grzewczym na legionowskie ulice wyruszy Ekopatrol, zwabiony wydobywającym się z ich kominów dymem, najpierw zapuka właśnie do nich. I na mocy obowiązującego prawa, przy pomocy mandatu, będzie mógł mocno dać każdemu popalić.

Gadget

„Woda z kranu jest w Legionowie dobra i warto ją pić”



Mając na względzie ochronę środowiska oraz popularyzację zachowań ekologicznych, Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Kanalizacyjne „Legionowo” Sp. z o.o. cały czas stawia na **zwiększanie spożycia wody bezpośrednio z kranu**. Jest oczywiste, że w sposób bezpośredni wpływa to na zmniejszanie wykorzystania butelek plastikowych jako opakowania do wody, a tym samym na ograniczanie **emisji gazów cieplarnianych**. Instalowanie poidełek w przestrzeni publicznej, prowadzenie kampanii informacyjnych na temat jakości wody zdatnej do spożywania bezpośrednio z kranu i dostęp do wody pitnej **w budynkach użyteczności publicznej staje się faktem**.

Wodociągi legionowskie od lat konsekwentnie stawiają na dostęp dla mieszkańców Legionowa do wody pitnej. Na terenie naszego

miasta w różnych punktach **jest ich ponad dwadzieścia**. Można tam ugasić pragnienie, korzystając **ze źródeł ulicznych**. Również dzieci i młodzież mogą spożywać dobrą oraz zdrową wodę w szkołach i przedszkolach, czerpiąc ją **z zainstalowanych tam poidełek**. – Bardzo cieszy mnie fakt, że PWK „Legionowo” jako jedno z pierwszych przedsiębiorstw wodociągowych w Polsce zaczęło instalować źródła uliczne. W większości krajów europejskich jest to standard od dawna. Dziś obserwujemy modę na aktywne spędzanie czasu. Spożywanie wody **dobrej jakości jest niezbędne**, aby skutecznie wspierać zdrowy tryb życia. Instalowane w przestrzeni publicznej źródła pomagają w realizowaniu tych aktywności. Wiemy, że legionowskie źródła i poidełka z roku na roku zdobywają **coraz większe grono odbiorców**. Nowy rok szkolny, który właśnie się rozpoczął, niewątpliwie będzie wspomagać proedukacyjne zachowania poprzez fakt, że nasze dzieci mogą korzystać **z poidełek zainstalowanych w szkołach i przedszkolach**. Tak naprawdę pewnie niewiele osób zdaje sobie sprawę, że regularne spożywanie wody wpływa **bardzo korzystnie na nasze zdrowie**. Zachęcamy, szczególnie najmłodszych mieszkańców naszego miasta, aby zamiast słodkich, gazowanych napojów, **wyбирали wodę**. Za pomocą różnych form edukacji i kanałów informacyjnych staramy się również dotrzeć do możliwie najszerszego grona odbiorców z jasnym komunikatem: **woda z kranu jest w Legionowie dobra i warto ją pić** – tłumaczy Prezes Zarządu PWK „Legionowo” Grzegorz Gruczek.

Szef legionowskich wodociągów ma również nadzieję, że mieszkańcy miasta – ci młodszy i ci nieco starsi – wodę butelkowaną będą

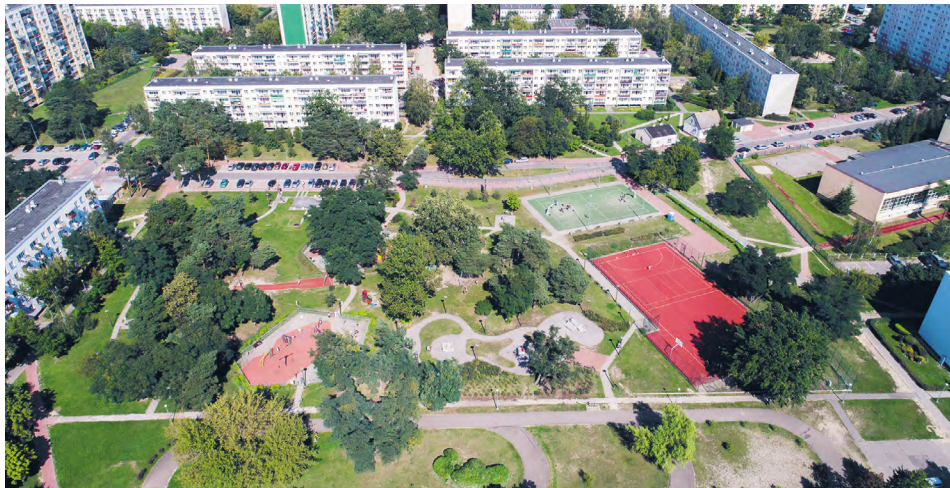
stopniowo **zastępować zdrową kranówką**. Woda z kranu jest bardzo dobrej jakości oraz, co niemniej ważne, jest około **200 razy tańsza od wody butelkowanej**. Ma mnóstwo cennych minerałów, a to wszystko sprawia, że woda z wodociągów jest **po prostu bezkonkurencyjna**.

W skali całego kontynentu, zgodnie z wyliczeniami Komisji Europejskiej, spadek spożycia wody butelkowanej w najbliższym czasie ma przyczynić się do **zaoszczędzenia 600 mln euro rocznie**. Mamy nadzieję, że mieszkańcy Legionowa ze względów zdrowotnych wybiorą **dobrą wodę z Legionowa**.



Gmeranie w spółdzielczości

Nie jeden już raz donosiliśmy o zamachach dokonywanych przez rozmaite rządy na spółdzielczy solidaryzm. Od paru dekad kłuje on w oczy - nad wyraz w tej jednej kwestii zgodnych - polityków od lewa do prawa. Nic dziwnego, że z biegiem lat, przy pomocy nowych aktów prawnych, zdołali oni mocno namieścić w działalności krajowych mieszkaniówek. Czego efekty da się dostrzec również w Legionowie.



Wymieniając skutki wtykania przez polityków kija w szprychy spółdzielczości, prezes legionowskiej SMLW przytacza bodaj najbardziej wymowny przykład. – Mieszkańcy jednej z nieruchomości mówią na przykład tak: „Nie remontujecie naszego budynku, przez co wejście do niego jest brzydkie”. Zapominają jednak, że ich budynek ma na minusie funduszu remontowego ponad 230 tysięcy złotych. „Jak to, przecież ja co miesiąc płacę!”. No jasne, tylko że wcześniej w tym bloku zostały wykonane zaawansowane prace remontowe: wymiana instalacji, docieplenia, naprawy dachów. I one wygenerowały ogromne koszty – mówi Szymon Rosiak. Dawniej nie byłby to dla zarządu SMLW problem. Lecz teraz, w całkiem innych realiach for-

malno-prawnych, solidaryzm spółdzielczy z konieczności jest w odwrocie. – Nieprofesjonalne podejście parlamentu spowodowało, że musimy rozliczać każdy budynek tak, jak gdyby on był odrębną nieruchomością. To jest idiotyzm. Odkąd powstała w Polsce spółdzielnie, to zasada solidaryzmu była zasadą podstawową. I ustawa z października 1920 roku dokładnie to określała. Ustawa z 1961 roku również. No a teraz mamy mieć ponad 150 takich niby wspólnot. Nie możemy pieniędzy z jednego budynku, który ma nadwyżkę, przelać na drugi. A przecież to powinno być tak: dzisiaj robimy ten remont, więc przekładamy pieniądze i robimy tu, w tym budynku, a jego mieszkańcy oddadzą to później na inne.

Parlamentarzystom, z im tylko znanych powodów (wśród których często, jak powtarzają spółdzielczy działacze, pojawia się sympatia do branży deweloperskiej), taka formuła jednak przeszkadzała. Co do konkretów, na jednym z posiedzeń zajmującej się tą sprawą komisji sejmowej tłumaczono przykładowo, że chodzi ponoć o remontowe preferencje szefów mieszkaniówek. Według części posłów rzekomo dotyczy one zazwyczaj budynków zamieszkiwanych przez pracowników danej spółdzielni oraz członków jej rady nadzorczej. Szymon Rosiak mówi krótko: takie sugestie są bez sensu. – To jest tak kontrolowane przez wszystkich, że ja w ogóle nie widzę takiej możliwości. No ale musimy tę całą sytuację jakoś opanować.

Na koniec warto wspomnieć, że konieczność rozliczania każdego budynku z osobna rzutuje nie tylko na zakres prowadzonych w nim remontów czy modernizacji. Dodatkowa, a przy tym całkiem spółdzielniom zbędna buchalteria przysporzyła też jej pracownikom nowych obowiązków. – My, robiąc analizę i sprawozdanie finansowe, generalnego rozliczenia kosztów dokonywaliśmy wcześniej na całą spółdzielnię, a później dzieliliśmy to na poszczególne osiedla, żeby mieć jakiś ogólny pogląd. Natomiast w tej chwili robimy to na sto pięćdziesiąt kilka budynków plus czternaście wspólnot, którymi administrujemy. Więc siedzą dwie osoby i dłużej w tych słupeczkach, aby zgadzał się każdy grosik, żeby nie było żadnej pomyłki i żeby to było porządnie – narzeka prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej.

Mądrzy ludzie wiedzą, że jeśli coś działa i jest dobre, to nie ma sensu tego zmieniać. Rodzimi politycy o tej praktycznej zasadzie najwyraźniej jednak nigdy nie słyszeli.

Wonder



Festiwal ze smakiem

W minioną sobotę (3 września) Lokalna Grupa Działania Zalew Zegrzyński znów zaprosiła mieszkańców na odbywający się w Woli Kiepińskiej tradycyjny Festiwal Sołectw połączony ze Świętem Darów Ziemi. W imprezie pod patronatem starosty legionowskiego wzięło udział siedem sołectw, prezentując na swoich „wypasionych” stoiskach najprzeróżniejsze i najsmaczniejsze produkty oraz potrawy regionalne.

Weekendowe świętowanie, jak nakazuje odwieczny zwyczaj, rozpoczęło od uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym w Woli Kiepińskiej, podczas której okoliczni rolnicy, sadownicy i leśnicy złożyli na ołtarzu dary ziemi. Po nabożeństwie wierni przeszli w barwnym korowodzie na znajdujący się nieopodal świątyni plac, gdzie ze swoimi smakowicie wyposażonymi stoiskami rozlokowali się uczestnicy dożynek oraz sołectkiego festiwalu. Korzystając z pięknej pogody, organizatorzy imprezy, a także jej oficjalni i ci mniej oficjalni goście pełnymi garściami czerpali w sobotę z kulinarno-rozrywkowych atrakcji. Chętnie rywalizując także w (pozwalających spalić nieco przyjętych na pikniku kalorii...) rozgrywkach i konkursach sportowych.

Decyzją jurorów zwycięzcą tegorocznej edycji zalewowego Festiwalu zostało sołectwo Nowe Wypychy. Równie przez uczestników cenioną nagrodę publiczności otrzymała zaś ekipa z Kałuszyna. Jeśli chodzi o triumfatorów poszczególnych konkurencji, końcowa klasyfikacja wyglądała następująco: kategoria smaki, kuchnia regionalna – 1. miejsce Mokre, 2. miejsce Kałuszyn, 3. miejsce Józefów; kategoria prezentacja stoiska – 1. miejsce Rajszew, 2. miejsce Nowe Wypychy, 3. miejsce Stanisławów Drugi; kategoria zawody sprawnościowe – 1. miejsce Nowe Wypychy, 2. miejsce Zegrze, 3. miejsce Mokre.

RM

Lewy patrol

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej zabezpieczyli ponad pół tysiąca artykułów, w tym głównie kolorowanek z podrobionymi znakami towarowymi znanych marek. Oferowane towary ujawniono na terenie jednego ze sklepów w gminie Nieporęt.

Funkcjonariusze legionowskiej komendy, sprawdzając pozyskane informacje, w jednej z placówek handlowych na te-

renie gminy Nieporęt ujawnili ponad 500 sztuk artykułów z podrobionymi znakami towarowymi. Były to głównie kolorowanki z uwielbianym przez dzieci „Psim patrole”. Lewe książeczki oferowano do sprzedaży zarówno stacjonarnie, jak i za pośrednictwem internetu. Podczas przeszukania placówki całość nielegalnego towaru została zabezpieczona. Ustalona wstępnie wartość rynkowa tych artykułów to prawie osiem tysięcy złotych.



Funkcjonariusze będą teraz dokładnie badać tą sprawę, a osoby wprowadzające do obrotu towary z podrobionymi znakami towarowymi muszą liczyć się z odpowiedzialnością karną. Zgodnie z przepisami za to przestępstwo może im grozić kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia jej nawet na dwa lata.

zig

Na drogach do celu

Wspomniany w tytule, obrany przed laty w ratuszu cel to oczywiście poprawa bezpieczeństwa oraz komfortu poruszania się po legionowskich ulicach. Ostatnio drogowcy wzięli na swój odpowiedzialny warsztat dwie kolejne: Zakopiańską i Olszankową. A to oznacza, że kierowcy, lecz również piesi muszą w tamtych rejonach liczyć się z pewnymi utrudnieniami.



renu robót. – Dlatego właśnie zwracamy się z prośbą, zarówno do rodziców, jak i uczniów, o zachowanie szczególnej ostrożności przy poruszaniu się w tym miejscu. Kierowców zaś prosimy, o ile to możliwe, o wybieranie tras omijających tę ulicę – apelują pracownicy legionowskiego ratusza.

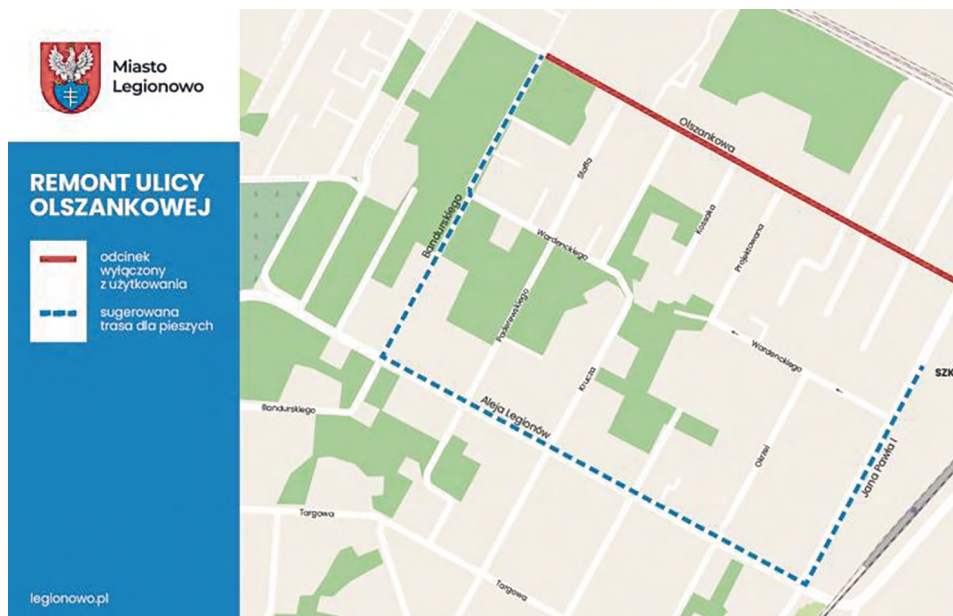
Sporo komplikacji sprawi też zapewne legionowianom budowa jezdni, chodnika oraz ścieżki rowerowej na Trzeciej Parceli. Z uwagi na bezpieczeństwo pieszych od poniedziałku (5 września) wyłączono tam z ruchu odcinek remontowanej ulicy Olszankowej – od ulicy Bandurskiego do ulicy Jana Pawła I. Mając na względzie potrzeby okolicznych mieszkańców, pozostawiono im jednak możliwość dojazdu do ich posesji. Pieszym natomiast odpowiedzialni za gminne inwestycje urzędnicy sugerują korzystanie z innych ulic, omijających miejsce prowadzonych robót. Przewidywany termin ich zakończenia to listopad bieżącego roku, choć jeśli tylko aura pozwoli oraz pojawi się taka możliwość, drogowcy spróbują uwinąć się z pracami przed terminem.

RM

do granicy administracyjnej Legionowa, a także wykonanie drogi pieszo-rowerowej na odcinku od DK 61 do ul. Kwiatowej. Projekt zakłada wybudowanie chodnika i ciągu pieszo-rowerowego po obu stronach jezdni. Nawierzchnię chodnika oraz ciągu pieszo-rowerowego zaprojektowano z kostki betonowej. Będzie on oddzielony od jezdni zatokami parkingowym i pasami zieleni. Ponadto na jezdni pojawią

się tak zwane elementy uspokojenia ruchu, czyli dwa progi zwalniające.

Chociaż działania realizowane przez wyłonione w przetargu konsorcjum firm GJM AG oraz INVEST AG są prowadzone z uwzględnieniem wszelkich wymogów bezpieczeństwa, uczęszczający do „jedyńki” uczniowie oraz okoliczni mieszkańcy powinni w miarę możliwości unikać zbliżania się do te-



Rozpoczęta niedawno przebudowa ulicy Zakopiańskiej „zaczyna” również o teren zlokalizowany w pobliżu najstarszej legionowskiej podstawówki, czyli rozbudowanej niedawno

o nowe skrzydło i zmodernizowanej Szkoły Podstawowej nr 1. Realizowana przez miasto, wyceniona na prawie trzy miliony złotych inwestycja obejmuje przede wszystkim budo-

wę jezdni, chodników, zjazdów i stanowisk postojowych na odcinku od drogi krajowej nr 61 do ul. Kwiatowej; budowę jezdni, chodników i zjazdów na odcinku od ul. Kwiatowej

Aktywuj usługę e-FAKTURA



W celu otrzymywania faktur drogą elektroniczną prosimy o przesłanie na maila uzupełnionego formularza zgłoszeniowego dostępnego na naszej stronie internetowej <http://www.pwklegionowo.com/e-faktura/>



Ja mam,
a Ty?

Komfort
Wygoda
Ekologia

PREZENT GRATIS !!!

f / PWKLegionowo
e bok@pwklegionowo.pl
t (22) 774 - 10 - 62

Dobra woda z Legionowa
pwk
LEGIONOWO

EDUKacyjny debiut

Nie przejmując się zbytnio pechem, sobotnie (3 września) otwarcie EduSpektrum, czyli nowej legionowskiej podstawówki, zaplanowano na godzinę trzynastą. A ponieważ połączono je z piknikiem dla uczniów, ich rodziców oraz okolicznych mieszkańców, widać i słyszać było to już z daleka. Tak jak widoczne i słyszalne - w zamyśle jej twórców - mają być również przyszłe dokonania placówki przy ul. Narutowicza 96.

Zanim w ruch poszły charakterystyczne dla takich uroczystości nożyczki, jej uczestników powitała dyrektorka szkoły EduSpektrum Iwona Bekisz. I od razu coś niecoś o niej opowiedziała. – Ta szkoła nie wzięła się znikąd. Wzięła się po prostu z potrzeby. Przede wszystkim z potrzeby dzieci, z potrzeby serca, no i z potrzeby dyrektorki (śmiech). Moją koncepcją jest to, aby stworzyć szkołę właśnie dla uczniów, dla tych od zerówki do ósmej klasy, którzy tutaj będą czuli się szczęśliwi, a zdobywanie wiedzy będzie dla nich niesamowitym doświadczeniem, przyjemnością i fascynującą przygodą. To jest nasz cel. Mają się tu z nami czuć dobrze i bezpiecznie – powiedziała znana, ceniona i lubiana legionowska nauczycielka.

Bez wątplenia dobrze i bezpiecznie czuł się tego dnia prezydent Legionowa. Zadowolony z faktu, że na edukacyjnej



mapie miasta pojawiła się nowa szkoła niepubliczna. W dodatku taka, jakiej dotąd w nim nie było – wyjątkowa między innymi pod względem oferowanych uczniom możliwości sportowego rozwoju. – Ta Trzecia Parcela to jest dzielnica, gdzie się wychowałem. Tu kiedyś było prawie ściernisko, a teraz jest San Francisco. Tu kiedyś były lasy, bagna, tu zbierałem grzyby. Cieszę się, że najpierw powstał

tutaj ten ośrodek sportowy, a dzisiaj ta oferta jest jeszcze pełniejsza – stwierdził Roman Smogorzewski. Zdaniem prezydenta konkurencja, także w oświacie, jest zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym. A najbardziej na zdrowej rywalizacji szkół powinni skorzystać ich uczniowie. – Każda szkoła to jest wielkie dobro. To dobrze, że ludzie mają wybór. To jest dopiero czwarta w mieście szkoła

niepubliczna. Wiadomo, że wokół Legionowa powstają nowe osiedla, cały Wieliszew i cała Jabłonna się budują i tych dzieci bardzo mocno przybywa. Warto też wspomnieć, że w publicznej szkole do każdego dziecka, poza subwencją, dokładamy z budżetu miasta pieniądze. A kiedy dziecko jest w szkole prywatnej czy niepublicznej, przekazujemy tylko i wyłącznie subwencję.

Istnienie placówek niepublicznych oznacza jeszcze jedną korzyść: mniejszy tłok w szkołach prowadzonych przez gminę. – Jeżeli te dzieci nie trafią do publicznych szkół, to będzie w nich trochę luźniej. Tak więc same plusy. Powstają też nowe miejsca pracy, bo nauczyciele, bo sprzątaczkę czy panię woźną, ktoś musi również dowieźć dziecko do szkoły. To na pewno ubogaca gospodarczą, społeczną i edukacyjną infra-

strukturę miasta – uważa gospodarz ratusza.

Wszelchstronnie ubogacają za-mierzają też w EduSpektrum swoich podopiecznych. Rok szkolny rozpoczęła w nim blisko setka dzieci, poczynawszy od zerówki, a skończywszy na ósmej klasie. Najliczniej, nawiasem mówiąc, obsadzonej. – Proponujemy naszym uczniom i rodzicom coś zupełnie nowego. Oprócz tego, co musimy zrobić zgodnie z podstawą programową, mamy ogromną gamę zajęć pozalekcyjnych czy też konsultacji indywidualnych z dzieckiem. Jest to tak rozplanowane, żeby między zajęciami lekcyjnymi można było z uczniem indywidualnie pracować. Ta szkoła to jest wyraz naszej ogromnej nadziei i wiary w to, że edukację można zmieniać, nawet pozostając w jej krajowym systemie – przyznaje Iwona Bekisz.

W tym przypadku owa zmiana stanowi nawiązanie do metod stosowanych w chłodnej Skandynawii. Metod przyjmowanych jednak przez podopiecznych bardzo ciepło. – Wzięliśmy do naszego systemu elementy edukacji zaproponowanej nam w Finlandii, której w jakiś sposób doświadczyliśmy. I udaje nam się to wdrażać. Pierw-

sze słowa uznania od rodziców są dla mnie bardzo ważne. Pozwolę sobie zacytować jednego z nich: „Moje dziecko żałuje, że jutro jest niedziela, bo chętnie znowu poszłoby do szkoły”. Nie ma lepszej rekomendacji. Tego się trzymam i niech tak już zostanie na zawsze – mówi dyrektorka niepublicznej szkoły podstawowej EduSpektrum.

Na jaką ocenę nowa miejska „buda” zapracuje sobie u uczniów i rodziców, pokaże przyszłość. Po uroczystym przecięciu wstęgi oraz poświęceniu placówki przez proboszcza parafii pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego mogła już w każdym razie oficjalnie otworzyć swe podwoje. Na tyle szerokie, że zmieści tam się jeszcze sporo dzieci i młodzieży. – Docelowo jesteśmy w stanie przyjąć 150 osób. Oprócz zerówki, gdzie może być do 15 dzieci, w każdej klasie będzie się kształciło od 16 do 16 uczniów, to już jest max – informuje Iwona Bekisz. Uczestników sobotniego pikniku na terenie Spektrum Sportu było oczywiście znacznie więcej. Lecz także bawili się na maksa. A najbardziej zapewne uczniowie EduSpektrum, szczęśliwi, że już po weekendzie poznają nowe oblicze szkolnej edukacji.

Waldek Siwczyński

Walka o pamięć

Chociaż doczekał się w tym roku trzynastej edycji, jego organizatorzy nie obawiali się nieszczęścia. Dla nich sukcesem był już sam fakt, że Konkurs Wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, Armii Krajowej i Szarych Szeregach dziarsko wszedł w drugą dekadę istnienia. A przez ten czas zdołał znacznie poszerzyć historyczną świadomość młodych mieszkańców Legionowa oraz całego powiatu.

Na froncie walki o upamiętnienie i utrwalenie faktów z wojennej przeszłości powiatu, lokalny sprawdzian historyczny był strzałem w dziesiątkę. I okazał się nie do pobicia. – To jest konkurs wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, Armii Krajowej i Szarych Szeregach, ze szczególnym uwzględnieniem naszego rejonu, czyli obecnego powiatu legionowskiego plus kawałek Białej. To jest wiedza, która w żaden sposób nie wchodzi do programu szkolnego, wobec tego trzeba było zacząć ją

propagować jakoś inaczej – uważa Wojciech Jeute, honorowy prezes Zespołu Ochrony Pamięci Armii Krajowej „Brzozów”. Dokąd tylko mogli, chętnie robili to kombatan- ci, świadkowie i uczestnicy tamtych zdarzeń. Działali nawet w czasach PRL-u, kiedy tę część wojennych dziejów Polski władze kraju z całych sił usiłowały pogrzeżyć w historycznym niebycie. – Dokonywali, powiedziałbym, cudów, żeby ocalić fakty i wspomnienia. Jak Armia Krajowa była traktowana przez 40 lat po zakończeniu wojny, to wiemy

i nie będziemy drażyć tego tematu. Sprawa jest oczywista. A od roku 1990 można już było nad tym pracować bez większych przeszkód.

Nie był to jednak, jak twierdzi legionowski popularyzator przeszłości, temat wśród lokalnych historyków zbyt popularny. Po sąsiedzku, w stolicy, o dziejach Polskiego Państwa Podziemnego mówiło się dużo więcej. Mówiło się, rzecz jasna, nieprzypadkowo. – Środowisko warszawskie było liczebnie dużo mocniejsze. Bardzo wielu

kombatantów żyło i mieszkało w Warszawie i oni dbali o to. Natomiast jeśli chodzi o nasz powiat, to kombatan- ci zostali rozrzućeni właściwie po całej Polsce i świecie – mówi Wojciech Jeute. Mimo to na początku lat 90. ubiegłego wieku dawni żołnierze się skrzyknęli, dzięki czemu do Koła Światowego Związku Armii Krajowej przystąpiło ponad trzystu kombatan- tów. Biorąc pod uwagę liczbę uczestników walk, jakie w 1944 roku toczyły się na ziemiach dzisiejszego powiatu legionowskiego, znalazło ich się więc całkiem sporo. – Na naszym terenie było zaprzysiężonych ponad dwa tysiące żołnierzy AK. Był to I Rejon Marianowo-Brzozów VII Obwodu „Obroża” Armii Krajowej.

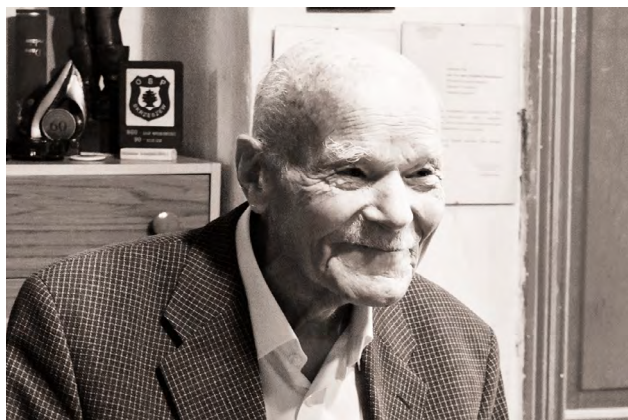
Jego nazwa wzięła się od pasa powiatów, jakie wówczas otaczały Warszawę. Dziś natomiast „Obroża” jest jednym z symboli bohaterstwa żołnie-



rzy Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej i Szarych Szeregów. A zara- zem słowem, wokół którego koncentruje się merytoryczna zawartość poświęconego im sprawdzianu ze znajomości historii. – Przez te trzynaście edycji konkursu przewinęło się już przez niego 1080 osób. Tak więc niezależnie od ich późniejszych wyników osiągniętych w półfinale czy finale, ponad tysiąc osób zagłębiło się w lek-

ture źródłową o Armii Krajowej i jej żołnierzach, a także o walkach Armii Krajowej na naszym terenie, na terenie naszej małej ojczyzny – podkreśla Wojciech Jeute. To zaś, co by nie mówić, wielka sprawa. W końcu historia, jak przed wiekami powiedział słynny Ciceron, jest – a przynajmniej powinna być – nauczycielką życia. I warto być z jej lekcjami na bieżąco.

Wonder



Żegnaj, generale!

Niewielu ludzi mogło poszczycić się tak długim i barwnym życiem, a jeszcze mniej spędziło je tak pożytecznie jak Stanisław Mandykowski. W minioną sobotę (3 września) ten jeden z najbardziej znanych i zasłużonych mieszkańców Legionowa, kombatant oraz działacz społeczny, odszedł na wieczną wartę. Miał 102 lata.

Stanisław Mandykowski urodził się 4 listopada 1919 r. w Warszawie. W trakcie II wojny światowej na ochotnika wziął udział w kampanii wrześniowej, walcząc w składzie 13. Dywizji Piechoty, którą 7 września rozbiły niemieckie siły pancerne. Później próbował przebiegać się do Warszawy, ale po 17 września, gdy ze wschodu zaatakowała Polskę sowiecka Rosja, stało się to niemożliwe. Dlatego w obliczu zagrożenia wzięciem do niewoli lub rozstrzelaniem rozformował oddział. Trzy lata później Stanisław Mandykowski zasilił szeregi Armii Krajowej. W 1944 r. schwytano go i postawiono przed plutonem egzekucyjnym, jednak w ostatniej chwili Niemcy zmienili wyrok. Dzięki temu ocalał, wykupiony z niewoli przez rodzinę i przyjaciół. Już po wojnie – dwukrotnie internowany i aresztowany – jako dawny żołnierz AK także był represjonowany. To między innymi dlatego negatywnie ocenił okres PRL-u. Chętnie natomiast wracał do

przedwojennych wspomnień, dotyczących choćby odwiedzającego jego ojca prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego czy też pobytu w Sulejówku, gdzie jako członek drużyny strzeleckiej gościł u marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na przekór przeciwnościom losu ten z pochodzenia warszawiak, a sercem legionowianin przez dziesiątki lat znajdował czas, siłę i ochotę na pracę społeczną, głównie w organizacjach kombatanckich oraz w zakresie patriotycznej edukacji dzieci i młodzieży. Był wiceprezesem Światowego Prezydium Kombatantów w Warszawie, odznaczonym m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Batalionów Chłopskich, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska Polskiego za 1939 rok, Złotym Krzyżem Oficerskim I Klasy w 100. rocznicę powstania Polskich Drużyn Strzeleckich, a także Ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W związku ze związkiem

Legionowskim hołdem dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” od lat jest noszący jego imię park. To właśnie tam, przy mniej lub bardziej oficjalnych okazjach, spotykają się byli oraz obecni związkowcy. Bodaj najważniejszymi z nich zawsze są kolejne rocznice podpisania słynnych porozumień sierpniowych. Podobnie było także w tym roku, 42 lata po tym przełomowym dla Polski i Polaków wydarzeniu.



Miejskie obchody rozpoczęła uroczysta msza święta w intencji ojczyzny, odprawiona w środę 31 sierpnia w kościele św. Jana Kantego. Później uczestnicy nabożeństwa zgromadzili się w „związkowym” parku, przy pomniku NSZZ „Solidarność”. – To był początek wielkiego ruchu społecznego, a później też oczywiście związku zawodowego. To też piękny moment w naszej historii, kiedy w Polakach była nadzieja, chęć do zmian. Kiedy mówimy o festiwalu Solidarności, o tym czasie, gdy z radością i nadzieją patrzyliśmy w przyszłość, oczywiście pamiętamy też o tych, którzy oddali życie lub zdrowie, walcząc z systemem – powiedział Piotr Zadrozny, zastępca prezydenta Legionowa. O donio-

słej roli „Solidarności” w historii kraju lokalni samorządowcy mówili jednym głosem. – Lata osiemdziesiąte były wyjątkowo trudne i wtedy udowodniła, jak bardzo jest potrzebna ta Solidarność jako związek, ale też solidarność jako wartość, która przyświecała założycielom tego związku. Ale mimo że mijają już 42 lata od tego czasu, to ta rola Solidarności jest nie do przecenienia, bo to, co się dzieje za wschodnią granicą, pokazuje, że wartości, o które walczyła Solidarność i dla których powstała, a więc niepodległość, suwerenność, wolność wypowiedzi i demokracja tak naprawdę, to są wartości, które nie są dane raz na zawsze, tylko to są wartości, o które trzeba dbać, a czasem tak-

że walczyć, jak nasi sąsiedzi za wschodnią granicą – dodał Leszek Smuniewski, przewodniczący Rady Powiatu w Legionowie.

Kiedy wszystko, co ważne, zostało już powiedziane, związkowi działacze, lecz również przedstawiciele ratusza oraz straży miejskiej, złożyli pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Oddając też hołd wszystkim tym, którzy walczyli o demokrację przypłacili życiem. Przy okazji jednemu ze związkowców przekazano podziękowanie Komisji Zakładowej z Portu Lotniczego w Modlinie za długoletnią aktywność i zaangażowanie. W opinii szefa legionowskiego oddziału „Solidarności” jej członkom są one teraz tak samo potrzebne

jak dawniej. – Ja myślę, że realia i założenia dzisiejszej „Solidarności” się nie zmienią. Cały czas walczymy o prawa pracownicze, cały czas zmagamy się z nieuczciwymi pracodawcami. Nie mówiąc już o tym, że działania rządu w wielu aspektach nas nie satysfakcjonują. Ale „Solidarność” jest, myślę, że będzie i na pewno nie zginie. Podstawowym założeniem „Solidarności” jest pomoc ludziom pracy w ich dzisiejszej rzeczywistości. A ta dzisiejsza rzeczywistość, choć może jest inna niż ta w latach osiemdziesiątych, ale wciąż tak samo łamane są prawa pracy – uważa Dariusz Ejdyś, przewodniczący legionowskiej Rady Oddziału NSZZ Solidarność.

Niezależnie do tego, jak uważa związkowiec z PEC Legionowo, wpływ solidarnościowych ideałów widać w mieście jak dłoni. Choćby tam, gdzie rozstrzyga się o sprawach kluczowych dla lokalnej teraźniejszości i przyszłości. – Żyjemy razem, we wspólnej legionowskiej rodzinie. I to jest właśnie ta solidarność, która przez lata działalności tutaj doprowadziła do tego, że potrafimy ze sobą rozmawiać. Być może mamy różne zdania, i to jest normalną rzeczą, ale potrafimy rozmawiać i potrafimy wiele dobrego dla miasta zrobić – podkreśla Dariusz Ejdyś. Jego mieszkańcy mogą sobie tylko życzyć, aby tak pozostało. Jeśli nie na zawsze, to chociaż na kolejne 42 lata.

Wonder

Szansa na sesję

Miejska Biblioteka Publiczna w Legionowie przedłużyła czas trwania konkursu fotograficznego „Przepis na rodzinne czytanie”, w którym główną nagrodą jest profesjonalna rodzinna sesja fotograficzna. Dzięki temu jego uczestnicy mogą składać prace jeszcze do 19 września br.

Jak wcześniej informowaliśmy, wymyślony w Pocztałni konkurs jest organizowany w ramach projektu pod na-

zwą „Biblioteka Rodzin”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z

Funduszu Promocji Kultury. Zadaniem jego uczestników jest pokazanie na zdjęciu, jak w ich rodzinie wygląda wspólnie

czytanie. Z nadesłanych prac powstanie galeria, która na stałe zagości w legionowskiej Pocztałni. Będzie ona miała na celu pokazanie jej bywalcom, że miejska biblioteka nie jest zwykłą instytucją publiczną, lecz miejscem, w którym mogą czuć się swobodnie, tak jak w domu.

Konkursowe zdjęcia należy wysłać mailem wraz z kartą zgłoszeniową na adres konkurs@bibliotekalegionowo.pl do 19



września 2022 r. Zwycięzcy zostaną ogłoszeni 23 września br. Regulamin konkursu jest dostępny między innymi

na stronie internetowej biblioteki: www.bibliotekalegionowo.pl.

red.

Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty: 
Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

  szczegóły na kzb-legionowo.pl 



DYŻURY RADNYCH

12 września 2022 roku

Agata Zaklika
Radna Rady Miasta
Legionowo (okr. wyb. nr 4)
w godz. 15.00-16.30

Mirosław Pachulski
Wiceprzewodniczący Rady Miasta
Legionowo (okr. wyb. nr 1)
w godz. 16.30-18.00

Dyżury pełnione będą
w Biurze Rady Miasta i Informacji Publicznej,
ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, pokój nr 4.02, III piętro.
Na dyżur należy umówić się wcześniej telefonicznie
– telefon: 22 766 40 05



KZB Legionowo Sp. z o.o. informuje, że posiada przeznaczony na wynajem lokal użytkowy o powierzchni 21,6 m2 wraz z częścią wspólną

budynku o powierzchni 4,29 m2 znajdujący się w budynku wielofunkcyjnym na terenie Stadionu Miejskiego w Legionowie przy ul. Parkowej 27. Szczegółowe informacje dostępne pod nr tel. 501 236 899.

Prosimy o składanie pisemnych ofert w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ulicy marsz. J. Piłsudskiego 3 (parter) lub drogą mailową na adres info@kzb-legionowo.pl.

ZABUDOWY
balkonów i tarasów
rolety
tel. 514 165 445



KZB Legionowo Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
na stanowisko:

KONSERWATOR W PLACÓWCE OŚWIATOWEJ

Wymiar czasu pracy – 8 godzin dziennie

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
 - umiejętności wykonywania drobnych prac budowlanych,
 - zdolności manualnych potrzebnych do wykonywania różnych napraw w budynku - tzw. „złota ręczka”.
- Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku pracy.

Na kandydatów oczekujemy w dniu **12.09.2022 r.** (poniedziałek) o godzinie **15:00** w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3, parter sala obsługi klienta.

Prosimy o przyniesienie ze sobą CV.



MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

STACJA

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

NAGROBKI
już od 3999 zł

22/214 06 31
500 290 360
EKSPOZYCJA
Wólka Węglowa
ul. Palisadowa 15

BĄDŹ WIDOCZNY!

ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

- ✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
 - ✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
 - ✓ ZASIĘG POWIATOWY
- ZADZWOŃ - 797 175 329**
reklama@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl.
Współpraca: Olo Wąsik
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BOL-MAR

dorabianie kluczy,
ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana
zamków

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu



BAROS GROUP

KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE

i utrzymanie czystości na terenie
osiedli, terenów zewnętrznych,
sprzątanie po budowach, remontach,
zakładach produkcyjnych, halach,
magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni
biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.

Tel. 510 123 960

l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl



ZARZĄDZAMY
NIERUCHOMOŚCIAMI
MIEJSKIMI



ADMINISTRUJEMY
NIERUCHOMOŚCIAMI
WSPÓLNOT
MIESZKANIOWYCH



WYNAJMUJEMY
OBIEKTY
SPORTOWE



ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów
artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie
rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI
za wynajem miejsc handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców

KZB
LEGIONOWO



ul. Piłsudskiego
ul. Wysockiego
ul. Wysockiego
ul. Jana III Sobieskiego
ul. Swirńskiego
ul. Jana III Sobieskiego

BIURO
MÓJ RYNEK

Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.



Wege kotlety z cukini

Sposób przygotowania:

Kaszę wsymp do garnka i zaley bulionem. Gotuj, aż kasza zmięknie i wchłonie bulion. Zdejmij garnek z ognia i przestudź.

Cukinię wymyj i zetrzyj na tarce. Wsymp do miski, odlej sok, dodaj starty na drobnej tarce czosnek i cebulkę. Do tego dodaj 3 łyżki tartej bułki, przyprawy i wymieszaj. Odstaw do lodówki.

Wymieszaj wszystko w jednej misce i dodaj jajko. Z tak przygotowanej gęstej masy formuj okrągłe kotleciki. Zamocz je w roztrzepanym jajku i obtocz w bułce tartej. Piecz na rozgrzanym oleju na patelni na złoty kolor z każdej ze stron.

Smacznego!



- Składniki:**
- cukinia • cebula
 - 1/3 szklanki kaszy jaglanej
 - 1 szklanka bulionu
 - 2 jajka • bułka tarta
 - koperek • sól, pieprz
 - ząbek czosnku • olej

Spadło z pióra

Moje love metalowe

Dziś puste aluminiowe puszki i stare gazety lądują w koszach. Dawniej, gdy nad Wisłą pod dostatkiem mieliśmy jeno biedy, lud czynił z nich element wystroju wnętrza. Ba, nawet się tym szczycił! Powód był prosty: lśniące na meblościance pojemniki po dewizowych płynach wymownie świadczyły o zaradności gospodarza i jego kontaktach za Żelazną Kurtyną. Bo krajowy przemysł, w swym ekologicznym wizjonerstwie, zapuszkowywanie olewał, piwkiem czy oranżadą wypełniając głównie szklane flaszki. Z prasą było podobnie, tyle że kolorowe wycinki, zwłaszcza postery z gwiazdami estrady, wieszano na ścianie. Wśród zwolenników tapetowej formy kultu gardlujących ikon znalazłem się swego czasu i ja – długowłosa (a co!) fan nurtu określanego hutniczym terminem heavy metal.

Za muzyczne bożki robiły u mnie podmioty z gatunku tych popularnych inaczej, przez co oklejenie nimi izby trochę trwało. I kosztowało. Gdym później się do nich modlił, nawet nie śniłem, że kiedyś na jawie je zobaczę. A jednak! Wprawdzie los zgotował mi koszmar i koncert jednego guru ze względu na swój własny musiałem opłakać, ale drugą zgraję tojących pióraczy w końcu spotkałem. Jak to na pierwszej randce, targwały mną dylematy kipiącej od żądzy dziewczyny: i chciałem z nimi koncertowo zgrzeszyć, i bałem się, czy ta muzyczna defloracja nie jest aby o ćwierć wieku spóźniona. Na szczęście nie bolało. Błony, przynajmniej bębenkowe, przetrwały. Fakt, moje uczucie do tych czterech facetów osłabło, owłosienie wypadło gdzieś na ży-



WALDEK SIWCZYŃSKI

ciowych zakrętach, a skórzane kaftaniki idoli – w odróżnieniu od skóry na facjatach – były napięte mocniej niż struny ich wioseł. To nic, wystarczyło kilka dźwięków, abym przestał myśleć o metryce, ratach i robocie. Aż po błagając o litość uszy wpadłem w odgrywaną na scenie bajkę o dobrych rycerzach walczących z rockowymi fuszarami. Gdy już opowiedziano ją do końca, pojąłem, czemu tak chętnie znów w nią uwierzyłem. Bo w przeciwieństwie do działaczy z przyklejonymi do wyborczych ulotek uśmiechami, oldboye z mojego plakatu stronią od fałszowania. Też świetnie grają na emocjach, lecz robią to szczerze. No i nie przeciągają struny.

Karty na stół

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Nie jest tajemnicą, że rodziny wielodzietne łatwo w życiu nie mają. Wychowanie nawet jednego dziecka bywa trudne, a utrzymanie trzech lub więcej staje się już ogromnym wyzwaniem. Dlatego we wrześniu 2012 roku Urząd Miasta w Legionowie, chcąc nieco pomóc rodzinom wielodzietnym, wystartował z projektem Karty Dużej Rodziny. – Jak się okazało, kompetencje, które mamy w zakresie pomocy rodzinom wielodzietnym, nie są wbrew pozorom takie małe. Chcemy więc, w takiej naszej mikroskali, im pomóc. Wprowadzimy dla nich pewne ulgi, a w niektórych sytuacjach będą preferencyjnie traktowane – mówił wówczas prezydent Roman Smogorzewski. O pomoc mogli się ubiegać rodzice z minimum trójką potom-

stwa. Dzieci nie mogły mieć jednak więcej niż 18 lat lub 24 – w przypadku, gdy jeszcze się uczą. Warunkiem otrzymania karty było też zameldowanie wszystkich dzieci i przynajmniej jednego z rodziców na terenie Legionowa. – Karty będą dwie. Jedna dla rodzin 3+, a druga dla 4+. Większość tych zniżek i programów, które oferuje karta, jest skierowana do wszystkich rodzin wielodzietnych, ale jest rozróżnienie, jeśli idzie o zniżki za opłaty w żłobku i przedszkolu. Dla rodzin mających trójkę dzieci jest to 30 procent, a dla tych, które mają czworo dzieci i więcej, jest to 50 procent – mówiła Tamara Mytkowska, ówczesna rzeczniczka prasowa UM w Legionowie. Oprócz ulg, karta upoważniała także do 50-procen-

towych zniżek w opłatach za udział w zajęciach organizowanych przez MOK i działający jeszcze wtedy MOSiR oraz za wejście na basen. Dzięki Karcie Dużej Rodziny dzieci z rodzin wielodzietnych miały mieć także pierwszeństwo przy korzystaniu z miejskich działań prozdrowotnych, takich jak rehabilitacja niemowląt, szczepienie przeciwko pneumokokom oraz w badaniach profilaktycznych. Karta Dużej Rodziny zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 2013 roku. Jesienią 2012 roku trwały w mieście minikonferencje na temat tego, jak ona miała wyglądać. Na realizację tego projektu przeznaczono z budżetu miasta 100 tys. zł. Wnioski o przyznanie Karty Dużej Rodziny można było składać w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Legionowo.

SUDOKU

3		5			7			
		2	3				4	
				8	2	9		
6						1	3	5
	5	7		3		2		8
			8					
	8			9			1	
7	1							6
	4				3		8	

pod(...)słuchane

Dzisiaj, zamiast wieści podsłuchanych, będą podpatrzone. A właściwie podpatrzona – scenka rodzajowa z udziałem autobusu, kierowcy oraz garstki jego pasażerów. Scenka potwierdzająca, że los uwielbia odpłacać nam pięknym za nadobne, często nawet szybciej niż moglibyśmy się tego spodziewać. Zaczęło się otóż od tego, że na swój pierwszy przystanek – le-

gionowski „dworzec centralny”, wspomniany pojazd zajechał, jak to się mówi, „na styk”. W związku z tym wpieniony z lekka szofer już na wstępie wyartykułował wobec jednego z podróżnych swe niezadowolone z tego faktu. Po czym, gdy ten usiłował na- być świstek uprawniający go do przejazdu, poirytowany kierowca głośno za- pytał, dokąd się ów człek udaje, choć na tej linii nie

ma to znaczenia, gdyż bile- ty sprzedaje się tylko dwa: normalny oraz ulgowy. Tak czy owak bus szybko ruszył, a jego prowadzący liczył być może na to, że równie szybko nadrobi stratę i na pętli ciut sobie odpocznie. I tu odezwał się wspomniany wcześniej los. Przybrał on postać uaktywnionego tuż po starcie „kanara”, który olał jedno z przykazań, po czym postanowił w niedzielę pracować. I wszystko byłoby cacy, gdyby nie pewna le- ciwa dama jadąca za friko. Poproszona o bilet, naj- pierw wręczyła kontrolero- wi kwit z pralni, a później – gdy ten chciał wystawić

jej za to rachunek, odmó- wiła okazania dokumentu tożsamości. W tej sytuacji, chcąc nie chcąc, spieszący się drajwer musiał dać we- hikułowi na wstrzymanie i poczekać (co w takich okolicznościach stano- wi normę) na policję. Dla reszty pasażerów plus był taki, że przez bite pół go- dziny „gapowata” pani po- mysłowo wyzywała repre- zentantów przewoźnika, przypisując im rozmaite choroby umysłowe. Zdro- wo się chyba przy tym ba- wiąc. Nie bawił się za to kierowca. Na bank cał- kiem nieświadomy faktu, co i dlaczego dało mu wła- śnie po hamulcach.

Na filmową nutę

Muzyka, jak zwykle się mówi, nie zna granic. Nie znają ich też na szczęście muzycy. Dzięki temu śmiało i bez obaw przekraczają granice gatunków, które dobrze znają i w których czują się najlepiej. Doskonałym przykładem artystycznych poszukiwań służy choćby Legionowska Orkiestra Barokowa. Biorąc zwykle na warsztat dzieła dawnych mistrzów, jej członkowie postanowili ostatnio sięgnąć po utwory znane z kinowego, a także telewizyjnego ekranu



Rezultatami swoich muzycznych poszukiwań zdążyli już poczęstować między innymi publiczność zgromadzoną w serockim Centrum Kultury i Czytelnictwa. – Repertuar będzie bardzo ciekawy i zróżnicowany. Zaprezentujemy muzykę filmową: od przebojów typu „Piraci

z Karaibów”, po jakieś starsze pozycje, takie jak „Deszczowa piosenka” czy nieśmiertelny temat z filmu „Ojciec Chrzestny” – mówił Michał Jung, kierownik artystyczny Legionowskiej Orkiestry Barokowej. Zmniejszona na tę okoliczność do kwartetu smyczkowego,

przypomniła ona też na przykład motywy z filmów „Śniadanie u Tiffany’ego”, „Wampiry bez zębów” oraz „Polskie drogi”. Lecz także, często słyszaną w różnych obrazach, słynną „Wiosnę” z „Czterech pór roku” Antonio Vivaldiego. A w przerwach pomiędzy utworami

mi szef Orkiestry, świetny również w roli konferansjera, zabierał słuchaczy za kulisy filmowych planów. Na przykład tych o kultowym już agencie 007. – Pierwszy film, „Doctor No”, z budżetem jednego miliona dolarów, przyniósł zysk przeszło 60 milionów. Do roli Jamesa Bonda zgłosiło się ponad tysiąc chętnych, w tym jeden człowiek, który rzeczywiście nazywał się James Bond. Roli nie dostał, otrzymał ją bowiem Sean Connery, a później nastąpiły kolejne wspaniałe kreacje: Roger Moore, Pierce Brosnan, a ostatnio Daniel Craig.

Filmowe wcielenie legionowskich piewów baroku kolejny raz potwierdziło, że chociaż muzyka ma wiele twarzy, to dzieli się zasadniczo na dwa rodzaje: dobrą i złą. Podobnie ma się sprawa z jej wykonywaniem. Na szczęście dla publiczności



ści atrakcyjniejsza część legionowskiej Orkiestry radzi sobie z instrumentami nie gorzej niż James Bond z płcią piękną... A zarazem celnie trafia dźwiękami tam, gdzie powinno być ich miejsce – do uszu słuchaczy.

Serocki występ Legionowskiej Orkiestry Barokowej przecierał koncertowe szlaki po pandemicznej ciszy. Nie trzeba dodawać, że dla muzyków była ona wyjątkowo dotkliwa. Stąd ich wielka i uzasadniona nadzieja dotycząca zawodowej przyszłości – oby takiej, w której pod względem sa-

nitarnym wszystko będzie już grało. – Wraca to artystyczne życie, wraca publiczność na sale i dobrze, bo zawsze ciekawiej się gra do żywych ludzi niż do kamery. Słysząc jej reakcje, można z nią wchodzić w interakcje. Co prawda ona też po tych dwóch latach ponownie oswaja się z obecnością na salach koncertowych, ale myślę, że powoli, powoli wszystko wraca do normy i będzie szło w jak najlepszym kierunku – uważa Michał Jung. Póki co właśnie na to się zanoszą.

Wonder

Psycholog radzi: „Jestem sobie przedszkolaczek”



Małgorzata

psycholog dziecięcy,
plastyk i bajkoterapeuta,
autorka portalu dla dzieci
i rodziców „Leoniki.pl”

O przedszkolnej adaptacji dzieci... i rodziców Część I

Wrzesień to dla wielu dzieci w wieku przedszkolnym niezwykle ważny czas. Oto po raz pierwszy ich wychowanie i edukacja zostają powierzone placówkom przedszkolnym. Naturalna obawa przed tym, „jak to będzie?”, towarzyszy nie tylko dzieciom, ale i ich rodzicom. I choć to, co nieznane potrafi wywoływać niepokój i uruchamiać (nie zawsze pozytywnie) wyobraźnię, to należy sobie przede wszystkim zdać sprawę z tego, dlaczego moment, kiedy dziecko podejmuje edukację przedszkolną, jest tak ważny dla jego rozwoju. Otóż z trzech głównych powodów.

Po pierwsze: dziecko wchodzi w szerszą grupę społeczną
Do trzeciego roku życia maluchy

często pozostają pod opieką kogoś z rodziny, dziadków itp. Żyją więc w dobrze znanym i przewidywalnym otoczeniu, w którym często są „oczkami w głowie”, a uwaga najbliższych skupia się na nich nie raz całkowicie. Z chwilą rozpoczęcia przedszkola malec przestaje być tym **jedynym**, ale staje się **jednym z wielu**. Zaczyna być traktowany podobnie jak reszta dzieci w grupie, musi poczekać na swoją kolej, czasem „powalczyć” o uwagę Pani, o zabawkę itd. Dla niektórych dzieci taka „detronizacja” bywa trudnym doświadczeniem, ale jest niezbędnym etapem, pozwalającym dziecku wyjść z fazy egocentryzmu.

Po drugie: dziecko zyskuje nowe źródło wiedzy o sobie i o świecie
Sposób, w jaki dziecko widzi siebie i najbliższe otoczenie, zależy przede

wszystkim od własnych doświadczeń. Jeśli maluch często jest krytykowany i pouczany – uczy się postrzegać siebie negatywnie (jako kogoś, kto nic nie umie, jest niekompetentny, bez pomocy innych sobie nie poradzi). Jeśli zaś częściej jest chwalony, zachęcany do samodzielnego działania – buduje pozytywny obraz siebie. Początkowo to rodzice są dla dziecka źródłem informacji o samym sobie. Z chwilą rozpoczęcia przedszkola źródłem tej wiedzy stają się przedszkolanki oraz inne dzieci – maluch zaczyna się porównywać z innymi, oceniać. To, czego dziecko nauczyło się o sobie w środowisku domowym, zaczyna być konfrontowane z tym, co prezentują inne dzieci z grupy i z tym, co mówią panie przedszkolanki. Z czasem ich zdanie zaczyna być dla dzieci ważne i niejeden z rodziców, tłumacząc coś

swojej pociesze, usłyszy: „Ale ciocia Renatka w przedszkolu to mówiła, że...”. Jeśli taka „ciocia Renatka” jest ukochaną przedszkolną „ciocią” dziecka, to – sorry, drodzy rodzice – jej zdanie może się okazać niepodważalne.

I po trzecie: wielka próba samodzielności

W tej nowej, przedszkolnej rzeczywistości dzieci będą wykorzystywać wyuczone strategie postępowania i umiejętności nabyte do tej pory. Oczywiście jest, że łatwiej będzie dzieciom, które są w większym stopniu samodzielne, a więc potrafią na przykład same umyć ręczki, założyć buki, skorzystać z toalety. Te umiejętności dadzą im większe **poczucie niezależności**, a co więcej, mogą stać się powodem pochwał ze strony przedszkolnych opiekunów.

A takie pochwały sprzyjają budowaniu poczucia własnej wartości. Zatem kochani rodzice, jeśli wasze dziecko właśnie rozpoczyna swoją przygodę z przedszkolem, to zaoferujcie mu z czymś przedświecić: • samodzielne jedzenie • ubieranie się (założenie i zapięcie butów, założenie kurtki, czapki) • samodzielne mycie (rączek, buzi, ząbków) • trenowanie czystości (korzystanie z toalety, zadbanie o odpieluchowanie dziecka) • SYGNALIZOWANIE WŁASNYCH POTRZEB (w tym rozwijanie umiejętności proszenia o pomoc, wsparcie w sytuacji dla dziecka trudnej).

A za tydzień dowiecie się, jak możecie wspierać waszą pociechę w procesie adaptacji. Do przeczytania!

Legionowianie i piasanie

Przez ostatni wakacyjny weekend setki mieszkańców i gości miasta przeszło tanecznym krokiem. Najlepsze do tego okazje mieli jak zwykle podczas tradycyjnej Potańcówki w Parku Zdrowia oraz na sfinansowanym z budżetu obywatelskiego miasta pikniku Roztańczone Piaski. I w stu procentach swoje szanse wykorzystali!



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Emocje trzymaj na wodzy, postaraj się wyluzować i nabrać dystansu do rzeczywistości. Przy okazji zadбай o formę.

BARAN

Zwolnij tempo życia, bo zaliczysz przystanek u lekarza. Szykuje się powrodozenie w finansach.

BYK

W pracy nie licz na fory. Poniesiesz konsekwencje swej opieszałości, także w sprawach urzędowych.

BLIŹNIĘTA

Tydzień pełen spotkań towarzyskich. Uważaj na propozycję zrobienia świętego interesu – może nie wypalić.

RAK

Intensywny tryb życia zapewni ci liczne i silne przeżycia. W końcu poznasz albo przypomnisz sobie smak miłości.

LEW

Uważaj na drodze, twoja koncentracja nie będzie najlepsza. W uczuciach też niezbyt kolorowo.

PANNA

Przygotuj się na nowe obowiązki. Wiele osób będzie oczekiwało twojej pomocy. Nie zapomnij o zdrowiu i urodzie.

WAGA

Nie zabraknie ci teraz energii. Ktoś z otoczenia chce dowiedzieć się czegoś na twój temat, a później to wykorzystać.

SKORPION

Mogą cię czekać poważne problemy w pracy. Jeśli sytuacja się nie poprawi, rozejrzyj się za inną.

STRZELEC

Przeznacz tłumić emocje i częściej mów swej drugiej połowie, ile dla ciebie znaczą.

KOZIOROŻEC

Ktoś zaskoczy cię miłosną niespodzianką. Oferta może być nie do odrzucenia. Dobry czas na wyjazd.

WODNIK

Uważaj na plotki na swój temat, bo ktoś może wziąć je za prawdę. Dla poprawy humoru udaj się na zakupy.

Zwyrwane kontekstu



W PRZECHODZIMY I SIĘ
NIE ZASTANAWIAMY!

Ryszard Brański, przewodniczący Rady Miasta Legionowo podczas sesji o zaliczaniu kolejnych punktów porządku obrad.

KLATKA TYGODNIA



Jak dowiódł „zaparkowany” nieopodal Centrum KEZO dostawczak, nawet w tego rodzaju pojeździe da się spalić gumę. fot. red.

CIEKAWOSTKI

Znalezione w sieci

Czy wiesz, że dynia składa się w ponad 90% z wody?

należą: dynia olbrzymia, zwyczajna i dynia piżmowa.

To królowa jesieni, smaczne, odżywcze warzywo, a jego pomarańczowy kolor wprawia w dobry nastrój. Jest niekwestionowanym symbolem nadchodzącej kolejnej pory roku i chłodnych wieczorów. Należy do rodziny dyniowatych, która obejmuje ponad 1000 gatunków. Występują one w obszarach tropikalnych i subtropikalnych. Do najbardziej znanych gatunków w Polsce

Dynia to jedna z najstarszych roślin uprawowych Nowego Świata, bowiem jej nasiona znajdowały się w grobowcach meksykańskich sprzed 10 tysięcy lat. Była przysmakiem na stołach Greków i Rzymian. W Polsce określała ją jako „bania”. Owoc dyni to duża jagoda (!) o różnych barwach. Jadalne są też kwiaty i pestki.



Dynia stanowi cenny surowiec dla przemysłu gorzelniczego, jest też wykorzystywana jako pasza dla zwierząt. Stosowana w lecznictwie. Olej tłoczony z pestek pomaga w oczyszczeniu organizmu z pasożytów i grzybów.



Humor z zeszytów

Chrobry złożył do papieża podanie o koronę.

Dedał potrafił różne rzeczy, więc żona Minosa urodziła dziecko.

Tylko przez kobiety są wojny, bo to one przeważnie rodzą żołnierzy.

Królowa Bona sprowadziła do Polski seler, kalafiori i makaroniarzy.

Emilia Plater była pułkownikiem o kobiecych piersiach widocznych spod munduru.

Franciszek Józef oprócz kobiet klepał również konie, podczas gdy inni klepali biedę.

Rycerz średniowieczny składał się z głowy, zbroi i konia, który stawał na każde zawołanie.



Aga 5 lat

Galeria w krótkich spodenkach

Wyższa szkoła siatki

Minęły już czasy, w których edukacja i uprawianie sportu rzadko chadzały ze sobą w parze. Dzisiaj nawet najwięksi mistrzowie równie wysoko jak medale cenią sobie też dyplomy wyższych uczelni. I często, jeszcze w trakcie trwania kariery, je zdobywają. Dzięki umowie podpisanej przez zarząd Legionovii SA z Wyższą Szkołą Edukacja w Sporcie od kilku miesięcy mają do nich bliżej także młode legionowskie siatkarki.

Mając już w ręku podpisane papiery, obie strony czuły się wygrane. – Szukamy partnerów, klubów sportowych, które by chciały z naszą uczelnią współpracować. Będąc przez wiele lat związanym z Legionowem i Centrum Szkolenia Policji, zwróciłem się właśnie w tą stronę. Najpierw poprosiłem pana prezydenta, aby rozważyć możliwość podjęcia współpracy z siatkarską Legionovią i w rezultacie, po krótkich, bardzo owocnych rozmowach, doszło do podpisania umowy – mówił prof. dr hab. Jerzy Telak, prorektor ds. rozwoju naukowego Wyższej Szkoły Edukacja w Sporcie. – My liczymy przede wszystkim na możliwość rozwoju naszych zawodniczek. Dla absolwentek akademii to szansa na łączenie edukacji z profesjonalnym uprawianiem sportu. To jest rzecz bardzo istotna. Spotykaliśmy się dotąd z tym, że dziewczyny nie zawsze miały jak studiować i mogły studiować to, co chciały, gdyż jak wspomniałem, ciężko jest pogodzić treningi oraz mecze z edukacją – dodał Konrad Ciejka, prezes zarządu Legionovii SA.

Tymczasem wykładowcy istniejącej od ponad dwóch dekad warszawskiej uczelni ułatwiają to czynnym zawodnikom, na ile jest to tylko możliwe. – Uczelnia rozlicza nie za frekwencję, a za wiedzę. To jest naszym głównym celem. No bo można siedzieć na wykładzie w 200-osobowej sali i w ostatnich rzędach grać sobie na smartfonie, przez co nie ma wtedy żadnego efektu przyswajania wiedzy. Natomiast my mamy platformę egzaminacyjną, której studenci nie mogą ominąć, bo pierwszym krokiem jest uzyskanie zaliczenia u wykładowcy. Jest jednak taka szansa, że kto czynnie uczestniczy, może być zwolniony z zaliczenia, z egzaminu. Ale sportowcy mają to narzędzie, które pozwala im zaliczyć dany przedmiot praktycznie z całego świata. Choć oczywiście trudno przez internet zaliczyć przedmiot praktyczny, taki jak na przykład siatkówka, bo tutaj trzeba już na miejscu dostosować się do wymagań wykładowców: uzgodnić termin, zarezerwować halę itd. Tak więc platforma egzaminacyjna jest naszym uczelnianym dobrem, które pozwala skoordynować dydaktykę na



uczelni z aktywnym trenowaniem, mistrzostwem sportowym. Taki jest nasz cel, żeby to wszystko dobrze współgrało – wyjaśniał prof. Marek Rybiński, kanderz Wyższej Szkoły Edukacja w Sporcie.

Przydaje się do tego również indywidualny plan nauczania, pozwalający studentowi przesuwać w razie potrzeby terminy egzaminów i zaliczeń. – Misją uczelni jest to, żeby pomagać w karierze sportowej. Generalnie ścieżka mistrzostwa sportowego powinna biec równo-

legle z karierą akademicką. Mamy na to wiele przykładów: tacy sportowcy jak Robert Lewandowski, Paweł Fajdek, Anita Włodarczyk czy też 28 innych olimpijczyków i 285 wybitnych sportowców z tytułami mistrzów Polski, Europy i świata – wszyscy oni studiowali bądź studiują w naszej szkole. I naszym zadaniem jest im pomóc. Sami byliśmy sportowcami, którzy aktywnie trenowali, dlatego właśnie widzimy taką potrzebę, żeby sportowcy uzyskiwali wyższe wykształcenie, a przez to większe kwalifikacje,

aby potem – już po zakończeniu kariery sportowej – mogli z powodzeniem kontynuować pracę dla dobra klubu oraz szeroko rozumianego sportu – dodał prof. Rybiński.

Szef siatkarskiej Legionovii liczy, że będą miały na to ochotę także młode zawodniczki, które w Legionowie przygotowują się do profesjonalnej kariery na parkiecie. – Jest to oferta skierowana głównie dla tych, którzy chcą dalej szkolić się w kierunku sportu, czyli trenerów, menadżerów, czy trenerów

mentalnych. Rozmawialiśmy z uczelnią i jest możliwość ufundowania przez nią stypendiów dla sportowców. I to też będzie pewien argument dla naszych absolwentek, aby dalej uczyć się, studiować w kierunku sportowym, mając z tego tytułu profity. My w przyszłości chcielibyśmy pójść jeszcze dalej, trochę w stylu amerykańskim, gdzie uczelnia wyższa będzie partnerem naszej akademii młodzieżowej, która gra obecnie w drugiej lidze. Mamy apetyty, żeby awansować z nią do pierwszej i żeby dzięki temu plan rozwoju młodzieży był pełen.

Obok szeregu innych zachęt, w umowie pomiędzy Legionovią SA oraz Wyższą Szkołą Edukacja w Sporcie znalazł się także zapis o współpracy naukowej. – Studenci Wyższej Szkoły Edukacja w Sporcie będą przeprowadzali badania, a nasze zawodniczki wezmą w tych badaniach udział. Będziemy mogli sprawdzać motorykę, refleks, wydolność organizmu i obie strony będą mogły wykorzystywać te dane: uczelnia i studenci do swoich prac naukowych, a nasi trenerzy i nasze zawodniczki do przygotowania się do gry – zdradził Konrad Ciejka. Jak zatem widać, działacze Legionovii SA zrobili kolejny krok na drodze do uczynienia z klubu czołowego krajowego ośrodka, gdzie szkoli się młode siatkarki. Już nie tylko w trakcie treningów lub meczów, lecz także na uczelnianych wykładach.

Aldo



**KS Legionovia
Legionowo**

VS

SSA Jagiellonia II Białystok

**Sobota 10.09.2022 godz. 16:00
Stadion Miejski**

Ceny biletów: 15 PLN (dzieci do lat 10 – Gratis)



Wystrzeliły w górę

Sokół Serock i Madziar Nieporęt pną się coraz wyżej w tabelach swoich lig. Zespół z Serocka jest piąty, tracąc pięć punktów do lidera, a Madziar zajmuje drugie miejsce i od pierwszego Talentu Warszawa ma tylko punkt mniej. Dość wysoko w tabeli znajdują się także Dąb Wieliszew i Legionovia II Legionowo. Są one odpowiednio szóste i siódme.



fot. arch.

Ostatnia kolejka w niższych klasach rozgrywkowych była dość udana dla grających w nich zespołów z powiatu legionowskie-

go. Występujący w piątej lidze Sokół Serock pokonał na wyjeździe Żbika Nasielska 5:3. Z kolei grający w lidze okręgo-

wej Madziar Nieporęt wygrał na własnym boisku 6:3 z Wilgą II Garwolin. Natomiast wieliszewski Dąb przegrał na wyjeździe z Victorią II Sulejówką 1:2, zaś Legionovia II Legionowo w meczu wyjazdowym zremisowała 1:1 z PKS Radość.

W następnej kolejce Sokół Serock zagra z Wkrą Żuromin (10 września, godzina 16.00, mecz domowy), Madziar Nieporęt zmierzy się z KS Halinów (10 września, godz. 10.30, spotkanie wyjazdowe), Dąb Wieliszew podejmie u siebie Start Otwock (10 września, godzina 11.00), a Legionovia II Legionowo na własnym boisku zmierzy się z KS Wesoła (10 września, godzina 19.00).

zig

Pamiętki z Wiecznego Miasta

Jak debiutować, to z przytupem! Michał Perl, najlepszy i najbardziej obecnie utytułowany pływak klubu UKS Delfin Legionowo, przywiózł ze swoich pierwszych, odbywających się w Rzymie Mistrzostw Europy Masters jeden medal oraz jeden rekord Polski. I był zaledwie o krok od zdobycia drugiego krążka.

W trwających od 24 sierpnia do 4 września rzymskich Mistrzostwach Europy Masters w pływaniu rywalizowało ponad trzy tysiące zawodników z 38 krajów. W związku z tak dużą liczbą uczestników ścigali się oni na dwóch największych otwartych obiektach basenowych: Foro Italico oraz Centro Federale Pietralata. Pojawił się tam również reprezentujący Polskę i klub UKS Delfin Legionowo Michał Perl, wielokrotny mistrz, a także rekordzista świata w pływaniu zimowym, który wraz ze swoim trenerem i zarazem tatą Rafałem podjął de-

cyzję o udziale w pierwszych w karierze międzynarodowych zawodach w kategorii Masters.

Legionowski pływak wystartował we Włoszech w trzech konkurencjach. Na więcej nie pozwoliły mu ograniczenia narzucone przez organizatora mistrzostw – federację LEN aquatic. Pierwszy występ Michał zaliczył we wtorek (30 sierpnia) na 100 m stylem klasycznym. Niestety nie był to w jego wykonaniu wyścig, z którego tak utytułowany zawodnik mógł być zadowolony. Po pierwszej „pięćdziesiątce” Michał

zajmował wprawdzie drugą pozycję, rywalizację zakończył jednak dopiero na siódmym miejscu. Czas, jaki uzyskał, to 1:09,16 s.

Dużo lepiej legionowianin spisał się trzy dni później, w swojej koronnej konkurencji, czyli na 50 m stylem klasycznym. Z czasem 29,67 s Michał Perl wywalczył na tym dystansie wicemistrzostwo Europy w swojej kategorii wiekowej A (25-29 lat). Do złotego medalu zabrakło mu jedynie 0,10 s, a zgarnął go Polakowi sprzed nosa Włoch Marco Giglio. Tego samego

dnia, ale już w popołudniowym bloku startów, zawodnik Delfina ścigał się również na dystansie 50 m stylem dowolnym. W tym przypadku także może mówić o sporym niedosyć, otarł się bowiem o podium i zajął czwarte miejsce, ze stratą 0,09 s do srebrnego oraz zaledwie 0,06 s do brązowego krążka. Na osłodę został mu czas, który uzyskał – 23,90 s, będący nowym rekordem Polski w kategorii A (25-29 lat). – Były to dla mnie pierwsze Mistrzostwa Europy Masters i już wiem, że nie ostatnie. Samo miejsce zawodów robiło ogrom-



ne wrażenie. Pływanie na takich obiektach daje na pewno dodatkowy wiatr w skrzydła. Najbardziej cieszy mnie oczywiście srebrny medal na 50 m stylem klasycznym, ale i czas na 50 m stylem dowolnym, który jest nowym rekordem Polski w mojej kategorii wiekowej. Za rok odbędą się Mistrzostwa Świata Masters w Japonii, więc jest nad czym

pracować. Lecz zanim to nastąpi, czekam z niecierpliwością na sezon zimowy, czyli moją specjalność. Przede mną podwójne mistrzostwa świata w lodowym oraz zimowym pływaniu we Francji i na Słowenii. I to jest teraz dla mnie największy priorytet – podsumował swój włoski występ Michał Perl.

Aldo

Wiejak za trzy

Legionovia Legionowo w dramatycznych okolicznościach wygrała kolejny ligowy mecz. Przebieg niedzielnego wyjazdowego starcia z Błonianką Błonie był niemal taki sam, jak tych najbardziej emocjonujących meczów z poprzedniego sezonu. Legionowianie znów musieli gonić wynik, a trzy punkty zapewnili sobie w jednej z ostatnich akcji spotkania. Zakończyło się ono dla nich wynikiem 2:1, a obie bramki dla Legionovii strzelił niezastąpiony Szymon Wiejak.

Pierwsza połowa spotkania nie była specjalnie emocjonująca. Obie drużyny walczyły, starały się, ale z tych wysiłków niewiele wychodziło. Z jednej

strony zawodziła skuteczność, a z drugiej obie defensywy nie popełniały rażących błędów skutkujących groźnymi sytuacjami podbramkowymi.

W pierwszych 45 minutach meczu bramek więc kibice nie zobaczyli. Po zmianie stron obraz gry wiele się nie zmienił. Z tą tylko różnicą, że obie drużyny były już nieco skuteczniejsze.

Pierwsza bramka padła w 50 minucie. Szymon Śmieciński z Błonianki popisał się świet-

nym strzałem z woleja i dał swojej drużynie prowadzenie. To oznaczało, że piłkarze Legionovii, jak to już zresztą w poprzednim sezonie mieli wielokrotnie w zwyczaju, znów musieli gonić wynik. Z minuty na minutę akcje podopiecznych trenera Piroso robiły się coraz bardziej składne i coraz groźniejsze. Ciągłe niestety szwankowała jednak skuteczność. Bramkarza gospodarzy udało się pokonać dopiero w 79 minucie. Strzałem głową zrobił to Szymon Wiejak, dla którego była tu już kolejna z rzędu zdobyta w ten sposób bramka.

Po stracie gola to z kolei Błonianka rzuciła się do ataku, chcąc znowu wyjść na prowadzenie i zapewnić sobie trzy punkty. Lecz tym razem

bez powodzenia. Legionovia dzielnie przetrzymała napór błonian, po czym sama – już w doliczonym czasie – gry zadała decydujący cios. Tym, który zapewnił legionowianom trzy punkty, był znów Szymon Wiejak, który ponownie został bohaterem meczu.

W następnej kolejce zawodnicy trenera Michała Piroso zmierzą się na własnym boisku z Jagiellonią II Białystok. Spotkanie to zostanie rozegrane w sobotę 10 września, początek o godzinie 16.00.

Elph



fot. arch.

Błonianka Błonie – KS Legionovia Legionowo

1:2 (0:0)

Bramki: Śmieciński (50') – Wiejak (79', 93')

Błonianka: Skrzypek – Niemyjski, Zajączkowski, Jeliński, Skowron, Niezgoda (Siudak 87'), Włodarczyk, Koterwas, Korczak (Jabłoński 84'), Śmieciński, Jarczak.

Legionovia: Krzywański – Choroś, Zaklika (Kumoch 68'), Papazjan (Sonnenberg 68'), Koziara, Wojdyga (Balicki 68'), Mroczek (Gołąb 87'), Wiejak, Gibas, Kaczorowski (Waszkiewicz 68'), Rynek.

III LIGA 2022/2023, GRUPA I

		M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1	Świt Nowy Dwór Mazowiecki	6	15	5	0	1	17-6
2	Mławianka Mława	6	15	5	0	1	16-11
3	Legionovia Legionowo	6	13	4	1	1	14-8
4	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	6	12	3	3	0	11-7
5	Pelikan Łowicz	6	11	3	2	1	10-7
6	Unia Skierniewice	6	11	3	2	1	4-3
7	Legia II Warszawa	6	10	2	4	0	11-7
8	Olimpia Zambrów	6	9	2	3	1	6-8
9	Jagiellonia II Białystok	6	7	2	1	3	14-12
10	Lechia Tomaszów Mazowiecki	6	7	2	1	3	8-8
11	Broń Radom	6	7	2	1	3	11-14
12	Ursus Warszawa	6	6	1	3	2	9-12
13	ŁKS II Łódź	6	5	1	2	3	8-9
14	Warta Sieradz	6	5	1	2	3	7-11
15	Pilica Białobrzegi	6	5	1	2	3	8-13
16	Sokół Ostroda	6	4	1	1	4	9-12
17	Błonianka Błonie	6	4	1	1	4	4-9
18	Concordia Elbląg	6	1	0	1	5	5-15

Romanse i romantyczność

Mamy w kraju narodowy stadion, teatr, mamy też szereg narodowych reprezentacji. Nieco ponad dekadę temu zasilili to zacne grono również Narodowe Czytanie - akcja społeczna propagująca wśród obywateli znajomość literatury narodowej. W tym celu, jak Polska długa i szeroka, obszerne fragmenty dzieł rodzimych wieszczów odczytywane są publicznie przez polityków, artystów czy ludzi ze świata kultury. W minioną sobotę występowali oni także w Legionowie, na terenie mini amfiteatru przy ratuszu.



Za organizację lokalnej odsłony narodowego zrywu czytelniczego już tradycyjnie wzięli się miejscy bibliotekarze. – Spotykamy się w tych pięknych okolicznościach przyrody ze względu na jedenaścą edycję Narodowego Czytania. W Legionowie niestety dopiero dziesiąta, ale mamy nadzieję, że będzie ona równie udana jak te poprzednie. Ponieważ ten rok został ustanowiony przez Sejm rokiem polskiej romantyczności, czytamy w dniu dzisiejszym „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza, ze względu na to, że dwieście lat temu został wydany pierwszy tomik poezji, który zawierał ten zbiór wierszy naszego wieszcza narodowego – mówi Ewa Kobylińska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legionowie. Kreatywna ekipa z legionowskiej Pocztylni jak zwykle nadała plenerowemu czytaniu bardziej teatralny wymiar. Skoro literacka romantyczność, to na całego! – Postanowiliśmy się troszkę bardziej wczuć w nastrój i własnymi, niedużymi środkami postaraliśmy się o stylowe kostiumy z epoki. Myślę, że po prostu przyjemniej jest wystąpić na przykład z wieńcem na głowie – śmieje się pani Ewa.

Główni aktorzy sobotniej imprezy obyli się już bez kostiumów. Przygotowali się za to aktorsko, dzień wcześniej ćwicząc czytanie z podziałem na role. Wzięli w nim udział między innymi miejska radna Matylda Durka-Wróbel, kierownik IŁ Capital Areny Michał Kобрzyński, zastępca prezydenta Legionowa

Piotr Zadrożny, sekretarz miasta Ida Parakiewicz-Czyżma, a także reprezentujący miejscową oświatę i kulturę: Monika Budzyńska, Jolanta Żebrowska, Mariusz Suwiński oraz aktor Arkadiusz Gołębiowski. Wspomógł ich również prowadzący wydarzenie dyrektor Pocztylni Tomasz Talarski.

Niezależnie od ich aktorsko-lektorskich popisów, sporo działa się też poza wyposażoną w plażowe leżaki sceną. – Żeby nie było tylko podniosło i tylko uroczyście, przygotowaliśmy rozmaite atrakcje także dla młodszych czytelników, którzy nie zawsze będą odpowiednio przejęci „Liliami” czy „Świtezianką”. W związku z tym mamy kącik dla najmłodszych, gdzie będą mogli posłuchać także współczesnych poetów polskich, będą mogli kolorować i trochę się pobawić. Ale i dla starszych nie zabraknie rozrywki – zapewnia Ewa Kobylińska. I jednym, i drugim w dużych ilościach dostarczyły jej ciekawe konkursy rodzinne. – Będziemy czytać „Ballady i romanse” i na przemian organizować konkursy dla całych rodzin. Ale jeżeli ktoś będzie chciał wziąć udział w konkursie sam, to jak najbardziej też go zapraszamy. Konkursy są zróżnicowane, aby osoby, które mają różne umiejętności, mogły znaleźć sobie taki, który będzie dla nich odpowiedni. Będą to więc zarówno konkursy, w których trzeba będzie wykazać się intelektem, znajomością ballady albo jej uważnym wy-

sluchaniem, ale też na przykład sprawnością fizyczną, bo trzeba coś będzie w krótkim czasie zrobić – wymienia Katarzyna Walach z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legionowie.

W krótkim czasie nie da się natomiast osiągnąć nadrzędnego celu przyświecającego miejskim bibliotekarzom: rozkochać wszystkich legionowian w czytaniu. Na szczęście zgrany zespół z Pocztylni jest dobrze przygotowany nie tylko do sprintu, lecz także na wyczerpujący, wiodący pod górę maraton. – Jako biblioteka bardzo staramy się zachęcać całe rodziny do czytania książek, dlatego też bierzemy udział w różnych projektach, między innymi takich, jak realizowany przez nas teraz projekt Biblioteka Rodzin. Jednym z jego elementów jest konkurs, w którym zachęcamy naszych czytelników do przysyłania zdjęć, na których wspólnie, całą rodziną czytają książki. Z otrzymanych tą drogą zdjęć chcemy zrobić wystawę i każdy, kto przyjdzie do biblioteki, będzie mógł zobaczyć, jakie sposoby na czytanie mają nasi czytelnicy. A ci najmłodsi, którzy odnajdą się na tych zdjęciach, będą mieli satysfakcję, że tam są – mówi Katarzyna Walach. Główną nagrodą w bibliotecznym konkursie jest rodzinna sesja fotograficzna. Nie nie stoi na przeszkodzie, aby – w ślad za głównym wątkiem Narodowego Czytania – była ona również... romantyczna.

Waldek Siwczyński

Wydarzenia kalendarz

LEGIONOWO dziedzinec ratusza, 10.09, godz. 9.00-13.00

Akcja poboru krwi

JABŁONNA Orlik przy GCK w Jabłonce, od godz. 9.00

Turniej piłkarski „Gramy dla Darka”. Najważniejsze informacje: drużyny składają się maksymalnie z 10 zawodników; mecze rozgrywane są systemem 5 + bramkarz; zmiany hokejowe; mecze po 12 minut; puchary i dyplomy dla 3 pierwszych drużyn; puchary dla najlepszego zawodnika, króla strzelców i bramkarza; 16 drużyn 4 grupy po 4 drużyny.

LEGIONOWO polana przy ul. Zakopiańskiej, 10.09, godz. 12.00

46. Biegi Przełajowe o Puchar Prezydenta Miasta Legionowo. Zapisy i regulamin na www.zapisyonline.pl. Start biegów dla dzieci i młodzieży od godz. 9.50.

LEGIONOWO park im. Jana Pawła II, 10.09, godz. 14.00

Parafia Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa zaprasza na Parafialny Piknik Rodzinny. W programie atrakcje dla dzieci i młodzieży, food trucki, Alpaki z Wesołej Paki oraz koncert grupy Muode Koty.

JABŁONNA zespół pałacowo-parkowy, 10.09, od godz. 14.00

Święto Gminy Jabłonna. Podczas imprezy zaprezentują się artyści związani z sekcjami GCK w Jabłonce oraz zespoły Pilgreens i Rainow. O 18.30 na scenę wejdzie Bartek Królik z zespołem, który rozgrzeje publiczność przed planowanym na godz. 20.00 koncertem gwiazdy wieczoru, zespołu Dżem.

JABŁONNA namiot biblioteki przed pałacem, 10.09, godz. 15.00

Muzeum Historyczne w Legionowie i Gmina Jabłonna zapraszają na promocję albumu autorstwa Jacka E. Szczepańskiego „Dawna Poczłówka z Jabłony 1899-1939”.

JADWISIN teren szkoły, 10.09, godz. 15.00

Piknik Ekologiczny. Wydarzenie uświetni musical Teatru Katarynka „Frania Recykling, Cztery Żywy i Ekodancing” oraz animacje dla najmłodszych uczestników.

LEGIONOWO sala widowiskowa ratusza, 10.09, od godz. 16.00

ProgRockFest 2022. Wystąpią: godz. 16.30 Fren, godz. 18.00 Metafox, godz. 19.30 The Adekaem, godz. 21.00 David Cross Band (zespół muzyka związanego z legendarnym King Crimson).

LEGIONOWO Park Zdrowia, 10.09, godz. 18.00

Wrześniowe potańcówki w Parku Zdrowia

LEGIONOWO Poczłownia, 10.09, godz. 19.00

Stand Up – Grzegorz Dolniak „Lifehack”.

LEGIONOWO filia MOK ul. Targowa 65, 11.09, godz. 12.00

Salon Artystyczny „Peruwiańskie Popołudnie”. W programie: koncert zespołu indiańskiego Pirikina, wystawa zdjęć „Magia Peru” autorstwa podróżnika Ryszarda Sobolewskiego, kiermasz z rękodziełem indiańskim. Wstęp wolny.

JABŁONNA kościół Matki Bożej Królowej Polski, 11.09, godz. 14.00

VI Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej Powiatu Legionowskiego. Koncert „300% piękna”. Wystąpią: Andrzej Wróbel – wiolonczela, Elżbieta Piwkowska-Wróbel – wiolonczela, Anna Wróbel – wiolonczela.

LEGIONOWO Muzeum Historyczne ul. Mickiewicza 23, 11.09, godz. 15.00

W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa muzeum zaprasza na wykład dr hab. Katarzyny Kotyńskiej z Instytutu Slawistyki PAN pt. „Czytanie Lwowa - historia miasta we współczesnej prozie ukraińskiej”.

NIEPORĘT kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, 11.09, godz. 18.00

VI Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej Powiatu Legionowskiego. Koncert „Stabat Mater w muzyce” – koncert inauguracyjny nowych organów. Wystąpią: Magdalena Cornelius-Kulig – sopran i Zbigniew Gach – organy.